№ 262. Kraków, 16 Listopada—Czwartek. Rok 1882.

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	2 —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w [illegible]. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** z 3 stronnicy dziennika od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy" w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Polemika w sprawie ruskiej.

III.

Ostatni artykuł *Diła* (Nr. 84) nie zmienił w niczem naszego zapatrywania, wypowiedzianego w ostatnich dwóch numerach *Reformy*. W artykule tym *Diło* streszcza i ostatecznie formułuje swoje poglądy. Jest to — przyznajemy chętnie — o wiele lepsze, życzliwsze od wszystkiego, czem redakcya to ostateczne sformułowanie swych zapatrywań poprzedziła — ale mimo to bynajmniej nas to zadowolnić nie może. *Diło* obraca się tu w samych ogólnikach, niby dla sprawy zgody przychylniejszych — ale nie wiodących do żadnego pozytywnego rezultatu — ale co więcej, rozwodząc się obszernie nad tem, jak Polacy wobec Rusinów postępować mają, nie wspomina ani słówkiem o stanowisku, jakieby odwrotnie Rusini wobec Polaków zająć mieli. Jeżeli to zestawimy z szczegółowemi odpowiedziami, danemi w poprzednich artykułach *Diła* na projekt zgody, zawarty w broszurze „Polityka nerwów" — to wynik całego szeregu artykułów ruskiego organu okaże się stanowczo ujemny.

Diło dowodzi obszernie, że nie da się zawrzeć jakiś jednorazowy akt ugody stanowczo raz na zawsze obowiązującej. Powodem tego popierwsze, że będąc odłamem Polski i odłamem Rusi, za całość paktów zawierać nie możemy, — a powtóre, że wobec zmieniających się warunków życia, takie pakta musiałyby być także zmienne, a więc zgoda nie byłaby trwałą. Trzeba więc — powiada *Diło* — stworzyć jakiś tylko *modus vivendi*.

Zgoda zupełna na to, że w dzisiejszych stosunkach ugody wieczystej zawierać nie możemy, ani potrzebujemy — a to nie tylko z powodu, że jesteśmy tutaj tylko odłamami większej narodowej całości — ale i dlatego także, że wieczysta ugoda jest zawarta, że ona obowiązuje dotąd, bo nigdy prawnie wolą narodu nie została unieważniona — a tą ugodą jest unia lubelska. Naruszać jej, zmieniać, innej stawiać w jej miejsce nie mamy prawa. Ale gdy tu w tej części ojczyzny naszej zasady tej ugody zostały czynem naruszone, gdy ci, których ona braćmi uczyniła, chwilowo wrogo przeciw sobie stanęli, zamiast z miłością nad wspólnem dobrem pracować i od wspólnych bronić się nieprzyjaciół — to byłoby obowiązkiem naszym zastanowić się, w jakiby sposób na gruncie życiowym zastosować w danych warunkach obowiązujące nas zasady owej przed trzema wiekami zawartej ugody, i w ten sposób zgodę przywrócić. Jakiś pakt zatem — zawsze na podstawie prastarej unii oparty — byłby możliwym, ale wtedy tylko, gdyby nie jedna tylko strona była do paktu takiego gotową.

Dzisiaj — rzecz stoi inaczej. Najszczerzej pomyślane, bardzo nawet daleko idące z naszej strony propozycye odrzucacie, podejrzywając je w każdym punkcie o podstęp, o zdradę. Jedynego ustępstwa, jakiego od was zażądano, a które jest [illegible] tylko w naszym, ale i waszym także interesie — uczynić nie chcecie. Nie macie nowych, [illegible]szych przywódców, z którymi paktować by można [illegible] miejsce tych, których wy sami potępili[illegible] stanowczo, i którzy dziś stoją pod [illegible] słusznego, powszechnego oburzenia. [illegible]wiają się między wami jednostki — a [illegible] przeczymy, że są one — które jawnie przeciwym fałszywym prorokom występują, to za [illegible]stkami temi nie ma dość licznego a zwartego stronnictwa, któreby nam dawało tę pewność, że warunki ugody, jakieby ułożone zostały, będą rzeczywiście dotrzymane — a bez takiej pewności, któż przystępuje do ugody? Wreszcie — odrzuciwszy jedyne żądanie, jakie do was postawiono — żądanie zmiany abecała i kalendarza, nie podajecie niczego z waszej strony, po czem moglibyśmy mieć niezbędną w tym razie pewność, z kim się układamy, z kim paktujemy, komu podajemy rękę. Ogólnik: Rusinom — nie przyda się na nic; wszak wiemy, jacy już pod tą nazwą kryli się ludzie, jakie dążenia, jakie sympatye do wrogów naszych, a jaka do nas nienawiść. Póki więc inteligencya szczerze ruska nie wyda ze siebie dość licznego i poważnego stronnictwa, któreby dłoń szczerze ku Rusinom wyciągniętą z równą szczerością przyjęło, i póki to stronnictwo jakimś wyraźnym, uroczystym, żadnej furtki do odwrotu nie pozostawiającym aktem nie da gwarancyi, że już nie powróci na tory zgubne, po których dotąd wielka większość ruskiej inteligencyi kroczyła — póty trwamy i trwać musimy przy dawno wypowiedzianem zdaniu: unia z ludem ruskim, chociażby z zupełnem pominięciem rnskiej inteligencyi. Praca nad ruską oświatą ruskiego ludu, chociażby nawet i bez waszego udziału. Pomoc dla tego ludu w jego opłakanych stosunkach materyalnych, wydobycie go z przepaści, w jakiej się dzisiaj znajduje. Popieranie tego, co ma na celu rozwój ruskiej mowy i literatury, a odpór silny przeciw temu wszystkiemu, co zmierza do zaszczepienia na gruncie ruskim ducha rosyjskiego i mowy rosyjskiej. Wreszcie sprawiedliwość wobec słusznych żądań Rusinów, bez względu, czy inteligencya na przywódców ruskiego ludu się narzucająca, uzna ją, czy nie. Tak postępując będziemy mieli zgodę bez zawierania jakiejś ugody — bo lud pozna w nas swoich szczerych braci, uzna naszą pracę i naszą sprawiedliwość, a wy — chcąc, czy nie chcąc — za tym ludem pójść będziecie musieli.

Konstytucyjny spisek w Rosyi.

Z Rosyi.

VIII.

Przechodząc do przedstawienia stosunków rewolucyi rosyjskiej w najrozmaitszych sferach społeczeństwa porzuciliśmy „Ziemskij Sojuz" w chwili zerwania stosunków z „Ligą Liberalną."

Działalność liberałów, ustawiczne ich stosunki z rewolucyonistami terrorystycznej frakcyi, któreśmy urywkowo aż do ostatnich poznaczyli czasów, a z drugiej strony wewnętrzny rozwój organizacyi „Ziemskawo Sojuza" zmusił go wreszcie do określonego formułowania swego programu oraz do nie mniej określonego skierowania w pewnym kierunku swej działalności.

Owóż po zerwaniu z „Ligą" odbył się nowy *Zjazd 1881 r.* na którym postanowiono:

1) Usilnie wpływać w duchu konstytucyjnym na osoby rządowe,

2) rozwinąć szeroką działalność propagatorską wśród inteligencyi.

3 Oddziaływać na opinię publiczną za pomocą prasy i druków (*Cyrkularz Nr. II. str. 5).*

„Wpływanie na osoby rządowe" powierzono nieznacznej liczbie członków, którzy pochodząc z rodzin arystokratycznych (*iz wyższawo słoja*) mogły nawet w sferach dworskich propagować ideje „federacyjnego konstytucyonalizmu".

Ażeby zaś z drugiej stony dać dowód całkowitego oddania się carowi i tem większy na niego wpływ pozyskać „skrajna prawica *(krajnaja prawaja)*" związku weszła w blizkie stosunki z *Dobrowolną Ochraną.*

Należy najściślej odróżniać trzy następujące organizacye:

1) Licznaja Ochrana.
2) Świaszczennaja Drużyna.
3) Dobrowolnaja Ochrana.

Pierwsza z nich jest zwyczajną policyjną organizacyą dla obrony cara przed nihilistami. Ustanowioną ona została we Wrześniu 1881 r. w sposób następujący: 1) Na czele *Ochrany* znajduje się głównodowodzący głównej kwatery (*gławnokomandujuszczij gławnoj kwartiroj*); 2) Wszelkie instytucye i urzędy *(wiedomstwa i uczreżdienia)* mają obowiązek bezwarunkowo słuchać rozkazów naczelnika *Ochrany*, o ile się one tyczą bezpieczeństwa cara; 3) Naczelnik *Ochrany* bezpośrednio podlega carowi i zdaje mu osobiście sprawozdania 4) Władze otrzymawszy jakiekolwiek wiadomości o spiskach przeciw państwu lub osoby cara mają obowiązek natychmiast o tem powiadomić naczelnika *Ochrany*; 5) Naczelnik *Ochrany* wydaje podwładnym mu władzom instrukcyą według swego rozumienia; 6) Naczelnik *Ochrany* może zarządać pomocy osób *(czynow)* pełniących obowiązki w wojsku lub marynarce.

Prócz całej tej maszyneryi policyjnej naczelnik *Ochrany* rozporządza jeszcze:

a) Oddziałem honorowego konwoju gwardyi.
b) Oddziałem pałacowej policyi;
c) sekretną częścią;
d) Częścią dróg żelaznych.

Oto organizacya policyjnej *Ochrany.*

Dwa inne zaś związki t. j. *Świaszczennaja Drużyna* i *Dobrowolnaja Ochrana* są organizacyami ochotniczemi. Pierwsza z nich jest instytucyą nieprzebierającą w żadnych środkach i najwięcej szpiegowską.
Osoby wstępujące do niej składają rodzaj przysięgi lub zobowiązania, które brzmi następująco:

„Wstępując do dobrowolnego stowarzyszenia ochrany świętej osoby *Jego Imperatorskawo Wieliczestwa*, ja (wymienione tu zostaje imię, *otczestwo* t. j. imię ojca oraz nazwisko) przedewszystkiem oświadczam, stwierdzając to moim podpisem, że przystępuję do stowarzyszenia z własnej woli i dobrowolnie zobowiązuję się wypełniać wszelkie polecenia jakie mi dane będą, a wypełnię je jak przystoi prawdziwemu poddanemu cara rosyjskiego.

Dobrowolnaja Ochrana wreszcie nie jest szpieglowskim związkiem w rodzaju *Świaszczennoj Drużyny* a jedynie organizacyą rodzaju honorowej straży obywatelskiej... Rzecz oczywista, że w razie zamachu lub spostrzeżenia, że się na coś zanosi podczas spaceru cara lub gdzieindziej członkowie jej musieliby odegrać rolę łapaczy policyjnych, ale nim to się sposobność do tego nadarzy nie wdają się oni ani w szpiegowanie, ani w żadne inne policyjne manipulacye.

Zauważyć nadto zależy, iż pomimo bezpośredniego swego przeznaczenia dwie powyższe organizacye są organami dworskich intryg. *Świaszczenną Drużyną* posługuje się „stronnictwo" Pobiedonoscewa, *Dobrowolną Ochraną* zaś Woroncow-Daszkow *et tutti quanti*, poczuwający się do obowiązku manifestowania liberalnych impetów.

Otóż, część członków *Ziemskawo Sojuza* weszła w skład *Dobrowolnoj Ochrany*, aby wpływać tem łatwiej na sfery dworskie, aby według możności wyzyskać na swoją korzyść „liberalne impety" pp. Woroncowych-Daszkowych oraz aby swoim udziałem w „pracach" podobnie *błagonadieżnoj* organizacyi odwrócić oczy rządu od organizacyj innego rodzaju.

Stało się to tak niespodziewanie i przeprowadzone z takim sprytem, że dziś gorliwsi obrońcy caratu nie wiedzą zupełnie co z tym fantem zrobić... Jeden właśnie z dokumentów, któremi rozporządzamy, mówi z tego powodu: „Przypuszczenie popierania lub ukrywania *Ziemskawo Sojuza* przez *Ochranę* wydaje się naturalnie rzeczą bardzo nieprawdopodobną, ale mimo to nie można nie żałować że 1) wyższe stanowisko niektórych członków tej *Ochrany* niepozwala pociągać ich do zeznań naturalnie nie jako obwinionych ale jedynie jako świadków chociażby i 2) że wliczenie *Ziemskawo Sojuza* zgodnie z sekretnem rozporządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych z 15 stycznia 1881 do kategoryi antipaństwowych związków mniej szkodliwych oraz podporządkowanie dalszych poszukiwań w tej sprawie osobnym prawidłom oznaczonym w owem rozporządzeniu — że wszystko to pozbawia obecne dochodzenie pomocy wykonawczych organów policyi, bez pomocy których wątpliwą jest możność oświecenia z należytą jasnością wszystkich stosunków i rozgałęzień śledzonego związku.

Jakież to charakterystyczne!

Z jednej strony obawa przed owymi „wysoko postawionymi osobami" każe policyantom wątpić o prawdopodobieństwie popierania *Ziemskawo Sojuza* przez *Ochranę* owszem „wydaje się to naturalnie rzeczą nieprawdopodobną" a z drugiej strony tylko niemożność przyduszenia tej *Ochrany* nie pozwala pochwycić wszystkich nici spisku!! Zresztą w *Cyrkularzu Nr. II.* na *str. 8* powiedziano wyraźnie: „nie ulega wątpliwości, że grupa *(Ziemskij Sojuz)* ma stosunki z St. Petersburskiem stowarzyszeniem *Dobrowolnej Ochrany.*

Co za chaos tedy! Jaki na każdym kroku brak stanowczości, jaka niepewność, co począć! Niewiadomo doprawdy, czy nowożytne dzieje innego kraju zapiszą kiedykolwiek coś podobnego na swoich kartach.

Idźmy wszakże dalej.

„Ziemskij Sojuz" wobec wzmagania się przy dworze wpływu kliki anti-Woroncow-Daszkowskiej nie liczył zanadto na opiekę *„Ochrany"* i wpłynał na połączenie się jej z *„Świaszczenną Drużyną"*. Zupełne połączenie, naturalnie, nie mogło mieć miejsca, ale mimo to zawiązano stosunki na tej podstawie, że *„Ochrana"* przyobiecała w niektórych razach pomoc „Drużynie" nie przyjmując wszakże żadnego udziału w prześladowaniu jakichkolwiek prześladowań politycznych".

Przyszło to do skutku w początkach 1882 (luty lub marzec?).

Stosunek z *„Ochraną"* i *„Świaszczenną Drużyną"* wyzyskanym zresztą został w inny jeszcze sposób. Co do drugiego punktu postanowienia zjazdu 1881 r. t. j. co do propagandy wśród inteligencyi sądzono, że członkowie związku nie nadają się do tego. Przyjęto w tej mierze projekt prowadzenia propagandy przez pośredników.

Organizacyą propagandy przez pośredników zaczepiono znowu o *„Ochranę"* i *„Drużynę"*, podsuwając im rozmaite osobistości na prowokatorów. Pod opieką mecenasów ochotniczego szpiegowania owi pseudo-prowokatorzy rozwinęli szeroką działalność propagatorską w duchu konstytucyjnym, tłumacząc się przy każdej kolizyi z policyą koniecznością podobnego zachowywania się w interesach *„Drużyny"*.

Pozostaje nam jeszcze przedstawić czytelnikom, jak *„Ziemskij Sojuz"* zadość uczynił trzeciemu punktowi rezolucyi zjazdu 1881 r. dotyczącemu oddziaływaniu na społeczeństwo przez pisma i druki. Będzie to dosyć dokładna historya założenia wydawanego obecnie w Genewie, czasopisma *„Wolnoje Słowo"*.

Nim wszakże przystąpimy do tego, musimy jeszcze przedstawić treść programu *„Ziemskawo Sojuza"*, opracowanego także w r. 1881.

Korespondencya „Reformy"

Warszawa, 11 listopada.

(Apuchtin i wypisy polskie Dubrowskiego. — Policya i żandarmerya. — Komisya teatralna. — „Nana" Suchorowskiego.

Gdybym miał talent poetycki — którym natura mnie nie obdarzyła — zabrałbym się do napisania epopei pod tytułem „Apuchtiana", w której rymem pięknym, trzynastozgłoskowym, opiewałbym bohaterskie czyny tego „błahoczestiwawo" diejatiela na warszawskim gruncie. W pieśni pierwszej, drugiej i trzeciej, mówiłbym przedewszystkiem o bitwie z pierwszoklasistą „o kurę", w następnych, o walkach staczanych przez Apuchtina z oficerami i cywilnymi na ulicach i cukierniach za mówienie po polsku, w końcowych wreszcie, opiewałbym dzieje łask zlewanych na tych z pośród nauczycieli i profesorów, którzy się odznaczyli niepospolitą cierpliwością przy odbieraniu od uczniów policzków zasłużonych lub niezasłużonych. W epilogu, musiałbym szczegółowo opisać ostatni czyn p. Apuchtina, którym jest polecenie wydane do wszystkich dyrektorów i przełożonych szkół rządowych oraz prywatnych, aby nie ważyli się pozwalać na używanie przez uczniów innych podręczników do kształcenia się w języku polskim, jak tylko wypisów wydanych przez p. Dubrowskiego. Któż jest ten pan Dubrowski, który sobie na taką łaskę „błahoczestiwawo" diejatiela zasłużył? Jest on nauczycielem rezydującym podobno w piotrkowskiem gimnazyum i mającym, jak się to z wypisów jego pokazuje, takie pojęcie o języku polskim, jak piszący niniejsze o języku chińskim. Że wypisy jego warte były odznaczenia, któż o tem wątpi? jeżeli w nich pisze naprzykład: „dziękuję was panie!" (błahodariu was — po rosyjsku) zamiast dziękuję wam panie!?... Czyż to nie jest nowy wynalazek i czy nie zasługuje na obdarzenie patentem i monopolem?...

Kiedy istniał komitet urządzający i Witte kurator, wydawano wówczas elementarze polskie w polskim języku, ale rosyjskiem abecadłem i pisownią — dziś pan Apuchtin coś lepszego wymyślił, bo wypisy pisane po rosyjsku polskiemi wyrazami.

Czyż taka rzecz nie zasługuje na uwiecznienie w dziejach głupoty, złości i zaślepienia ludzkiego?...

Rząd cesarsko-rosyjski uważa, że policya moskiewska u nas, pomimo licznych zastępów żandarmów, szpiegów, straży ziemskiej, nie dość pilnie spełnia swe obowiązki czy to diejatieli, czy „bystrych obserwatorów", bo poczyna podobno trapić pułkownika Frideriksa, naczelnika żandarmów kolejowych w Królestwie o niedbałe jakoby spełnianie swych obowiązków. Żandarm moskiewski, niedbale spełniający swe obowiązki! To coś wcale nowego. O tem jeszcze jak żyję, nie słyszałem. Czy o to więc idzie? Prawdopodobnem jest, że nie, ale o coś zupełnie innego. W obec zaś faktycznego stanu małego oblężenia, jakie mamy w Warszawie teraz, skutkiem wiadomego wam rozkazu dziennego generała Buturlina do policyi wykonawczej (pisałem o nim swego czasu) stanu oblężenia polegającego na ciągłem krążeniu patrolów konnych i pieszych po ulicach, równie jak i na podzieleniu stolicy na wiele rewirów, z których każdy „w razie potrzeby" ma być zajęty przez odpowiedni specyalnie do tego już teraz odkomenderowany pułk — w obec, mówię faktycznego stanu małego oblężenia, w jakim się Warszawa znajduje — pragną widać organy policyjne moskiewskie, aby w takimże stanie oblężenia znajdowały się i droga żelazna warszawsko-wiedeńska, warszawsko-bydgowska, a respective ich graniczne stacye: Maczki, Sosnowice, Aleksandrów. Na co to wszystko, nie wiemy! Konstatujemy tylko fakt. Że zaś widać Frideriks nie odpowiada stanowisku w chwili danej, więc chcą go usunąć.

Została tedy przez nowego prezesa teatrów warszawskich, senatora Gudowskiego, wskrzeszona nieświetnej pamięci komisya teatralna, której zadaniem było niegdyś, a ma być i dziś czuwanie nad repertuarem, a nawet nad reżyseryą, do pewnego stopnia. Istnienie tej komisyi za czasów Wsiewołożskiego, pokazało się bezpożytecz-

JAN CKOWSKI.

Opowiadanie historyi nie obce.

11) T. T. JEŻA.

Ciąg dalszy.

— W Sieniusze... — podchwycił porucznik. — Sieniucha tak, Moskale tak, my tak... My tędy... fjija... o Sieniuchę się opieramy i golimy ich, aż paździerze lecą... Grunt w tem, ażeby się o co oprzeć było; a Sieniucha na punkt oparcia...

— Najlepsza... — wtrącił Jan.

— Najlepsza... — powtórzył porucznik.

— Błota są?.. — zapytał wachmistrz.

— Czy błota są?.. nie wiem... nie byłem tam; ale się o tem dowiedzieć łatwo, pchnąwszy rekonesans jeden, drugi...

— Bo to rzecz ważna... — wtrącił wachmistrz.

— Ważna... — potwierdził porucznik. — Jeżeli błot niema, w razie takim Sieniucha nic jako punkt strategiczny nie warta...

— Są!.. — podchwycił Jan ze skwapliwością, zdradzającą obawę, ażeby wioska jego rodzinna ze strategicznej dostojności zdegradowaną nie została.

— A tyż jak wiesz?.. — zapytał porucznik.

— Bom na błotach sieniuskich krzyki strzelał.

— O! to i dobrze... Więc tedy, mości dobrodzieju...

I t. d.

Rozmowa powyższa obchodzi nas o tyle jeno, o ile dotyczy ona Jana we względzie planów, jakie, na podstawie planu Dębińskiego, kreślił sobie w głowie własnej, a stwierdzenie których przyszło mu ze strony w mniemaniu jego kompetentnej. Ani wątpił, że losy wojny zaprowadzą go do Sieniuchy i postawią w mundurze ułańskim przed obliczem panny Anieli Olańskiej.

— Byle to nastąpiło jak najprędzej... byle jak najprędzej... — szeptało mu w duszy pragnienie.

Wieść o wkroczeniu Moskali, która mieszkańców Węgier przerażeniem przejęła, jego nie zmięszała nawet; rozkaz zaś do wymarszu przeciwko wojskom rosyjskim uciechę mu sprawił. Ułani polscy ścierali się z kozakami i z huzarami moskiewskimi. Ze starć wychodzili zwycięzko. Dodawało mu to animuszu. Ale, niestety! zamiast Karpaty przechodzić, od Karpat odsuwać się musieli. Korpus Wysockiego, zagrożony obejściem na skrzydle lewem, cofał się marszami forsownemi, przywołując do siebie korpus Kazinczego, który z nim spółdziałać miał, a który połączyć się nie zdążył. Dwanaście tysięcy wojowników oprzeć się nie mogło sile siedemdziesięciotysięcznej, walącej się z wyżyn karpackich. Sztuka polegała na wycofaniu się ręką obronną. Wysocki sztuki tej dokazał. Manewrując tylną strażą, zmuszając nieprzyjaciela do rozwijania sił i zatrzymywania się, korpus swój w całości uprowadził, i nie mogąc się z odrzuconym w bok Kazinczim połączyć, podążył do złączenia się z armią południową, na pusztach kieczkiemeckich organizującą się pod naczelnem Messarosza dowództwem. Dokonał tego pomyślnie. Historya powinna wzmianką zaszczytną odznaczyć tego generała, który był i generałem zdolnym i człowiekiem zacnym, a doznał w życiu przykrości dużo.

Odwrót ten Ukraińcowi naszemu sprawił przykrość niewypowiedzianą. Nie okazywał jej, czasu bowiem na to nie było. Pierwszy dłuższy i bezpieczny spoczynek, po wkroczeniu Moskali, miał legion w Czegledzie, i po spoczynku tym nastąpiły: niepomyślna, trzydniowa bitwa pod Szegedynem i pogrom straszliwy pod Temeszwarem. Pogrom ten zakończał wojnę. Legion polski, który się razy kilka odznaczył świetnie, zwrócił się na drogę wygnania. Z pod Temeszwaru, na Lugosz i Karansebesz, pomaszerował do Orszowy, ażeby tam przerzucić się za Dunaj, przedkładając tułactwo nad niewolę. Wprzęgać się nie chciał do tryumfatorskiego nieprzyjaciela rydwanu.

Jan ujrzał plan swój zniszczony doszczętnie. Rozpacz go ogarnęła.

W Orszowie nie wiedział, co począć z sobą. Wydało mu się, że jak tylko na prawym rzeki tej sławiańskiej brzegu stopę postawi, z Ukrainą rostanie się na wieki. Ostateczność ta w głowie się mu pomieścić nie mogła. Jakto!.. ma rodziców, rodzinę, wioskę, dom własny, gniazdo swoje — i wróciłby tam nie miał?.. Poradziłby się z kim?.. Udał się do Rulikowskiego.

Rulikowski w podobnem do jego znajdował się położeniu, o tyle wszakże gorszem, że z szeregów moskiewskich do legionu przeszedł.

— Co ty ze sobą robisz? — zapytał Jan.

— Wracam...

— Pomimo, żeś szeregi moskiewskie opuścił?..

— Opuściłem, ale wymówkę mam... Wysłano mnie z podjazdem; podjazd Węgrzy otoczyli i do niewoli zabrali... Prawda, żem Węgrom zawiadomienie przesłał, ale... czyż o zawiadomieniu tem Moskale się dowiedzą?...

— Zawiadomienie ustne?... — zapytał Jan.

— Napisałem karteczkę...

— Ryzykujesz się...

— Trzeba nieszczęścia nadzwyczajnego, ażeby się karteczka do rąk moskiewskich dostała...

Nieszczęście to nadzwyczajne stało się i Rulikowski rozstrzelany został. Ani on jednak, ani Jan w Orszowie nie przypuszczali tego. Wydawało się im, że nieszczęścia nadzwyczajne tak samo zdarzają się rzadko, jak szczęścia nadzwyczajne. Jan, wysłuchawszy przedstawienia rzeczy Rulikowskiego, odezwał się:

— To chyba wrócę i ja...

— Co mnie spotka?... areszt, ominięcie w awansie, wydalenie z szeregów... I bez tego do dymisyi podać się chcę... Ciebie jednak w sołdaty oddadzą i na Kaukaz poszlą... Zamiast za Dunaj, dostaniesz się za Kubań...

— Ah!... — stęknął.

Ruszył do Wysockiego.

— Generale, co ja mam z sobą począć?...

— Cóżeś ty lepszego od nas?... Dziel z nami los...

— Kiedyż bo ja...

— No?... — zapytał Wysocki łagodnie.

— Z myślą tą się oswoić nie mogę, że nie wrócę do domu mego, do rodziców moich, do...

— Czemużbyś wrócić nie miał?

— Kiedy?...

— Poczekaj... Okoliczności się może zmienią... Co ludzie robią, to ludzie odrabiają i przerabiają... Do Polski droga taka sama z Węgier, jak z Turcyi...

— Mnie się wydaje, że w Turcyi przepadnę...

— Dziecko z ciebie... — odpowiedział generał krótko.

Po zastanowieniu sam Jan poznał, że Rulikowski i Wysocki racyą mają, on zaś racyi nie ma. Poddał się więc losowi z niechęcią wielką; przeprawił się z innymi przez Dunaj; przeszedł przez Serbią, dostał się do Widdynia i z Widdynia, jako jeniec wojenny, odprowadzony został do Szumli.

Koleje te przygnębiły go; próżniactwo, na jakie skazanym został, a przeciwko któremu w samym sobie środków odpornych nie znajdował, gryść go niby rdza poczęło. Nudził się, marudził sobą, po szynkach się włóczył, w karty grał. — Karty i wino zapomnienie mu sprawiały, ogólny zaś ducha jego nastrój wprawiał go w stan zobojętnienia na wszystko, co go otaczało. W Węgrzech, za pierwszem przybyciem, rozglądał się ciekawie. Na Bułgaryi ciekawość postradał, patrzył i nic nie widział, słuchał i nie słyszał; przed oczami jego przesuwali się Turcy i Turczynki, Bułgarowie i Bułgarki; miał ich niemal za widziadła senne, nie zasługujące na to, ażeby na nie uwagę zwracać.

Raz jednak ocknął się niby. — Działo się to w szynku. Siedział za stołem z paru kolegami i za tymże stołem, dalej nieco, siedziała stara jakaś, pomarszczona, bardzo brzydka, wstrętna prawie kobieta, która z pozoru, z odzieży, inaczej jakoś, aniżeli kobioty bułgarskie, wyglądała. Siedziała ona długo w milczeniu, z głową zwieszoną, z powiekami zmrużonemi, zdawało się, że drzemała. Legioniści z gospodarzem po bułgarsku rozmawiali. W ciągu rozmowy Jan do jednego z nich odezwał się po polsku — i w tejże chwili, kobieta, głowę podnosząc i oczy obcierając, rzuciła Janowi zapytanie:

— A wy z widki?... (D. c. n.)

nem a nawet dla repertuaru, z powodu koteryjności komisyi i drobnych namiętnostek o tyle o ile szkodliwem. Czy będzie dziś inaczej? wątpimy! Istnienie tej komisyi wydaje nam się tak, jakby szewcowi kazano sądzić o robocie drugiego szewca, z którym pierwszy konkuruje. Czy tu sąd może być bezstronny? Wolno wątpić.

Unger wystawił „Nanę“ Suchorowskiego, malarza. Co to jest ta „Nana“, którą się zachwyca wielu z powołanych i niepowołanych krytyków? Jest to niewiasta naga, malowana bardzo ładnie—tylko, iście po komedyancku przez Ungra wystawiona. W ciemnej bowiem alkowie mieści się ten obraz, ramy ma osłonione kotarami — cały zaś jest oświecony snopem podejrzanej czystości światła elektrycznego. Widocznie Ungrowi chodziło o to, aby widz, o ile możności patrząc na obraz miał złudzenie, że patrzy istotnie na nagą przebudzoną świeżo na łożu kobietę. Czy się w ten sposób traktuje sztukę i jej dzieła? mówić nie potrzebuję. P. Suchorowski powinienby się o to obrazić.

Wiedeń, 13 listopada.

(Z komisyi podatku gruntowego. — Rozruchy i zmowy. — Z prawicy).

(C.) Na dzisiejszem posiedzeniu komitet ośmnastu ukończył drugie czytanie kwot czystego dochodu, przypadających na poszczególne powiaty. Kwoty uchwalone w pierwszem czytaniu utrzymały się wszystkie ze zmianami nic nieznaczącemi, do których dały powód dostrzeżone pomyłki rachunkowe i pomiarowe. W ostatecznym rezultacie suma dochodu z ziemi w całej monarchii ustanowioną została na 164,957.335 złr. Według uchwał komisyi centralnej z r. 1880 miała ona wynosić 169,640.072 złr. Ta cyfra została więc zniżoną wskutek reklamacyi o 4,682.737 złr. czyli o 2.8%. Wobec tego zniżenia dochodu klucz podatkowy musi być podwyższonym, aby z tego dochodu wydobyć ryczałtową sumę podatku, ustanowioną nieodmiennie na 37,500.000 złr. Według uchwał z roku 1880 miał ten klucz wynosić 22.1% od kwoty dochodu. Według tegorocznych uchwał komitetu będzie on wynosić 22.7%. Komitet zamianował przez aklamacye dr. Rzihę, swoim generalnym sprawozdawcą, a ten przyrzekł, że na czwartkowem posiedzeniu przedstawi i pod dyskusyę podda swoje sprawozdanie, które potem drukowanem i członkom komisyi rozdanem zostanie. Na dzisiejszem posiedzeniu była także mowa o zwołaniu pełnej komisyi. Większość komitetu objawiła życzenie, aby prezydyum zwołało pełną komisyę na poniedziałek 20 b. m. Niektórzy członkowie proponowali zwołanie na 18, ale przeciw temu żądaniu powołał się zastępca rządu na okoliczność, cechującą obecne usposobienie czeladzi i zarobników w Wiedniu. Jest obawa, że w tych dniach czeladź drukarska wypowie robotę. W takim razie odkomenderowanoby do drukarni rządowej żołnierzy umiejących rzemiosło drukarskie. Pomimo to mogłoby wydrukowanie obszernego sprawozdania, obładowanego cyframi, uledz zwłoce tak, iżby w sobotę rozdanem być nie mogło.

Rozruchów, których świadkami byliśmy przez kilka wieczorów na przedmieściach Neubau i Lerchenfeld, nie można kłaść na karb czeladzi i ludności zarobniczej w ogóle. W pierwszej linii występowały tam żywioły, jakich w każdej stolicy jest pełno, próżniacy, ludzie nałogowi i moralnie podupadli, przytem hurma uliczników, którzy zawsze tam się pchają, gdzie głośno i ciasno. Na dalszym planie stała ciekawa gawiedź. Wszystko to zobaczywszy, że nieżarty, i że ułani lancami machają, ustąpiło z placu, i po uwięzieniu kilkudziesięciu zuchwalców, spokój na owych przedmieściach panuje. Co roku jednak o tym czasie powstaje niepokój między ubogą ludnością. Wydatki się za nadejściem zimy zwiększają. Potrzeba pomieszkanie ogrzać i oświecić. Potrzeba zimowe ubranie wykupić z zastawu, gdzie spoczywało przez lato. Brak pieniędzy dotkliwiej daje się uczuwać. Kradzieże i rabunki się mnożą. Niedziw więc, że w tej ciężkiej porze roku także najuczciwsza i pracowita czeladź próbuje, czy zapomocą zmowy nie dałoby się wymódz ulgi w pracy, albo podwyższenia płacy dziennej. Głębszego znaczenia nie ma widoczne w obecnej chwili poruszenie umysłów w tej warstwie ludności i knowaniom socyalistycznym nie można ich przypisywać dopóty, dopóki dowodów na to nie będzie. Niemiec w ogóle nie jest do spiskowania pochopnym, a już robotnik wiedeński najmniej przystępnym jest dla nieuchwytnych mrzonek.

Dr. Lienbacher, którego nazwisko od trzech dni pokutuje po wszystkich dziennikach tutejszych, przybył z Pesztu, aby wziąć udział w pracach komisyi centralnej, której jest członkiem. Przepędził on lato w swoim okręgu wyborczym, w księstwie Salzburskiem, gdzie też ma niewielką posiadłość. Twierdzi on, że ludność tamtejsza nie zniosłaby tego dłużej, iżby jej zastępcy stali w szeregu bezwzględnych popleczników rządu, od którego owa ludność nie otrzymała nic, prócz podwyższenia podatków. Mówi także p. Lienbacher, że usposobienie owej ludności, które przed dwoma laty z powodu rozkładu podatku gruntowego zwracało się przeciw Galicyi, jakoby niesłusznie faworyzowanej, obecnie i to coraz energiczniej zwraca się przeciw Czechom. Gdy zaś po sankcyonowaniu nowej ordynacyi wyborczej trudno powiedzieć, jak rychło nowe wybory zostaną rozpisane, posłowie tamtejsi muszą się liczyć z usposobieniami wyborców, aby sobie zabezpieczyć mandaty, czyli jak się to ozdobniej wyraża, aby utrzymać koła wyborcze w karbach wierności dla konserwatywnych zasad. P. Lienbacher nie spodziewa się, żeby przykład dany przez niego znalazł na razie wielu naśladowców w gronie członków centralnego klubu, i mniema, że się na tyle zostanie w klubie, iż ks. Liechtenstein będzie mógł przyzwoicie figurować na ich czele. Zawsze jednak i z tego i z innych względów sytuacya prawicy zmieni się. Hr. Coronini zdecydował się zawiązać swój oddawna projektowany klub, skoro otwartą będzie sesya Rady państwa. Pod pozorem samoistności, będzie ten klub w głównych rzeczach rząd teraźniejszy popierać. Rząd przeto będzie mógł do pewnego stopnia zaszachować prawicę, nie będąc zawsze od jednomyślnego z jej strony poparcia zależnym. Korespondencya pana Riegera z hrabią Ignatiewem więcej w wysokich sferach wywołała oburzenia, niż rzecz tego warta. Ci, co bliżej znają Riegera, mają to przekonanie, iż nie było tam spiskowania żadnego. Próżność tylko i chełpliwość, które już nieraz sprowadzały go na mniej właściwe drogi, stanowiły jedyną dla niego i w tym razie pobudkę. Dał on się nieprzezornie wciągnąć w tę korespondencyę p. Waclikowi, który Czech z rodu był przez jakiś czas sekretarzem zamordowanego księcia Czarnogóry Daniły, w tym charakterze wysługiwał się Moskwie i za to otrzymał od rosyjskiego rządu chleb łaskawy, który spożywa w Petersburgu, dorabiając się intrygami sowitszych niekiedy łapówek. Byłoby to z krzywdą dla czeskiego narodu, gdyby za to, że polityczny jego przewodnik nie może się wyleczyć z dziecięcej naiwności i niewieściego paplarstwa, łaskawe dotąd oko miało się od całego narodu odwrócić. Gdyby jednak tak było, oddziaływałoby to także na stanowisko prawicy i wzajemny między nią a rządem stosunek.

Paryż, 10 listopada.

(Program ministeryalny.)

(K. T.) Duclerc w Izbie niższej i Tirard w Senacie odczytali wczoraj odezwę gabinetu. O tem co się dzieje w sferze polityki zagranicznej powiedziano ogólnikowo i w sposób bardzo utarty. Pokój zapewniony, stosunki z kontynentalnemi państwami przyjacielskie. Co do Anglii, to niezwykłe dosyć rozcięcie kwestyi egipskiej zrodziło nieco nowych kwestyj, blisko obchodzących Francyę, ale oto właśnie, przed paroma dniami, gabinet londyński sam, z własnego popędu, zwrócił się z propozycyami. Ministeryum je teraz rozpatruje, a jak się negocyacye ukończą, to Izby się dowiedzą o rezultacie. Wszystko powinno się skończyć dobrze, bo nastrój z obu stron serdecznie przyjacielski. Cokolwiekbądź jednak by zaszło, Izba nie powinna bardzo brać tego do serca i zakładać veta, bo źródło potęgi Francyi nie gdzie indziej jest, tylko tu, w sali obrad. Pomnąc na tę prawdę, ministerstwo o sprawach zewnętrznych mówi więcej i daje szczegółowy dosyć plan przyszłej taktyki. Z każdego prawie ustępu odezwy wygląda myśl, że rząd dzisiejszy chce być jedynie wykonawcą woli Izby. Jej żądanie jest dlań świętą wskazówką. Pomyślność kraju zależy od spokoju i stanowczości, z jaką Izba będzie wyrażać swą wolę. Należy więc usuwać wszystkie kwestye, któreby mogły wywoływać rozdział, burzyć umysły i w ten sposób przeszkadzać do utworzenia stałej i pewnej większości rządowej. Dlatego też rząd proponuje zajęcie się jedynie sprawami drugorzędnej doniosłości i zawotowanie budżetu, usunięcie recydywistów z granic europejskich posiadłości, zmiany w ustawach kas wzajemnej pomocy, jakieś nieokreślone reformy co do położenia klas roboczych, uregulowanie stosunków kolonialnych i t. d.

Wreszcie za najważniejszą część zadania swego p. Duclerc i jego koledzy uważają uspokojenie umysłów w całym kraju i wzbudzenie szacunku dla porządku:

„Wy, równie jak i my — powiadają — nie chcecie, aby był zamącony. Wy i my odpychamy kompromitującą solidarność, wy nie chcecie pozwolić, ażeby, nadużywając aż do zbrodni miękkości prawa, jakieś nieznane osobistości, bez imienia, bez przeszłości, bez tytułów, bez zasług, bez metryki, prawdziwi złoczyńcy swobodnie roznosili w pędzie rozsterki i groźby, strasząc spokojnych mieszkańców, przeszkadzając w pracy i usiłując doprowadzić Republikę do zguby.“

Na zakończenie ministeryum oświadcza, że mu wcale nie chodzi o życie z dnia na dzień, bez siły, władzy i szacunku, na łasce wypadkowej większości, lecz przeciwnie o zdobycie trwałej podstawy istnienia.

Kiedy Izba ta została w roku zeszłym utworzona, nadano jej z góry miano r e f o r m a t o r k i. Marzono o bliskiem wcieleniu demokratycznych ideałów. Wszyscy łamali sobie głowy nad sposobami rozwiązania spraw pierwszorzędnej i zasadniczej doniosłości. Dotąd nie zrobiono nic prawie. Lubująca się w trafnych orzeczeniach złośliwość francuska poprawia teraz swój błąd, utrzymując, że to tylko właściwie Izba społecznego ratunku; w ten sposób wyraża się szyderstwo z brzmiących frezesów rządowej partyi.

Ministeryum najwidoczniej uznaje niemoc Izby i podsuwając jej miałką sieczkę administracyjnych drobnostek, chce się z nią jako tako przekołatać do końca, oczekując lepszych czasów. Czy się deputowani zgodzą na taką abdykacyą? Wątpić należy. Wyznanie wiary gabinetu przyjęto chłodno. Naród prawie cały zanadto silnie żąda zmian, aby można było za całe żądanie położyć sobie unikanie drażliwych kwestyj. Taka letnia woda musi nareszcie, jeżeli nie wszystkich, to większość przynajmniej znudzić.

Z pierwszego posiedzenia trudno wywnioskować, jakie zmiany zaszły w umysłach deputowanych podczas wakacyj. Floquet wszedł do sali posiedzeń razem z gambetystą Allain-Targé, ale zasiadł na lewicy między Clémenceau i Tony Revillon. Gambetta ostentacyjnie ściskał rękę Juliusza Ferry.

Senat, jak zwykle, inaczej się zapatruje na zamiary rządu, niż Izba niższa, i odezwę przyjął dosyć gorąco.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Polit. Corresp.*:

„Gdy doniesienia nasze o przyjęciu przez papieża dymisyi lwowskiego m e t r o p o l i t y ks. S e m b r a t o w i c z a, z kilku stron podanem było w wątpliwość, zwróciliśmy się z nowem zapytaniem do Rzymu, i możemy teraz powyższe doniesienie z całą stanowczością potwierdzić. Zapewniają nas także, że przyjęcie dymisyi nastąpiło wkrótce po jej wręczeniu we wrześniu br. i że przed faktycznem ustąpieniem metropolity ma być rozwiązaną już tylko kwestya emerytury, co lada dzień nastąpi.“

P. Władysław Fedorowicz, poseł do Rady państwa z włościańskiego okręgu wyborczego Żółkiew, Sokal, Rawa — złożył mandat poselski. Nie znamy powodów tego kroku, ale gdy sobie przypomnimy, jak potężną agitacyę w tym właśnie okręgu rozwijał zawsze śty Jur, i z jakiemi trudnościami przychodziło wyborcom niezawisłym walczyć — to możemy tylko wyrazić ubolewanie, że p. Fedorowicz nie wytrwał na swem stanowisku do końca.

Lwów, 14 listopada.

Delegatami galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, prócz wymienionych w poprzednich numerach, zostali wybrani pp. W powiecie kałuskim: Franciszek Rozwadowski a jako zastępca Maryan Mazaraki; w powiecie bohorodczańskim: Sydon Kęplicz a jako zastępca Cezary Górski; w powiecie brzeżańskim: Franciszek Wohlfahrt a jako zastępca Władysław Czechowicz; w powiecie staromiejskim: Konstanty Bielski a jako zastępca Bronisław Osuchowski; w powiecie brzozowskim: Zdzisław Skrzyński a jego zastępca Konstanty Bobczyński; w powiecie ropczyckim: Teofil Wiśniewski a jako zastępca Włodzimierz Hupka; w powiecie łańcuckim: Józef Kellermann a jako zastępca Zygmunt Łastowiecki; w powiecie grodeckim: Józef Skarbek Borowski a jako zastępca bar. Stanisław Hagen; w powiecie tarnowskim: Józef Męciński a jako zastępca Stanisław Kościesza Żaba; w powiecie stryjskim: bar. Zygmunt Romaszkan a jako zastępca hr. Stanisław Tarnowski; w powiecie jasielskim: Apolinary Przyłęcki a jako zastępca Ludwik Dzianot; w powiecie rawskim: Mieczysław Lewandowski a jako zastępca Zygmunt Wiśniewski; w powiecie skałackim: Jan Vivien de Chateaubrun a jako zastępca hr. Leonard Piniński; w powiecie wielickim: Adolf br. Lipowski i Jan Starowiejski a jako zastępcy Henryk Turnau i Adam Fink; w powiecie jarosławskim: Zygmunt Dębowski a jako zastępca Edward Micewski; w powiecie krośnieńskim: August Gorajski a jako zastępca August Stojowski; w powiecie grybowskim: bar. Karol Brunicki a jako zastępca Antoni Wajda; w powiecie żółkiewskim: Eugeniusz Rozwadowski a jako zastępca Eugeniusz Waygart; w powiecie tłumackim: Oktaw Doszot a jako zastępca Teodor Abgarowicz; w powiecie horodeńskim: Kajetan Teodorowicz a jako zastępca Władysław Wielejowski; w powiecie przemyskim: hr. Aleksander Krukowiecki a jako zastępca ks. Adam Lubomirski; w powiecie niskim: Henryk Lewicki a jako zastępca Tadeusz Horoch; w powiecie limanowskim: Zygmunt Pruszyński a jako zastępca Stanisław Mars; w powiecie bobreckim: Józef Pieńczykowski a jako zastępca Bronisław Ujejski; w powiecie trembowelskim: Justyn hr. Koziebrodzki a jako zastępca Józef Ochocki; w powiecie nowosądeckim: Józef Męciński i Eugeniusz Zieliński a jako zastępcy dr. Gustaw Romer i Władysław Głębocki; w powiecie rudeckim Henryk Janko a jako zastępca Albin Rayski; w okręgu Biała-Żywiec: Feliks Foltański a jako zastępca: Herman Czecz.

Drugi wiec przemysłowców w Wiedniu.

Wiedeń, 13 listopada.

(R.) Dziś rozpoczęły się właściwe narady wiecu nad głównym przedmiotem porządku dziennego, t. j. nad reformą ustawy przemysłowej. Obrady są tak rozwlekłe, tak szczegółowe, tylu nie raz ubocznych kwestyj dotykają — że gdybym chciał dokładnie je streścić, musiałbym wam chyba pół numeru zająć. Z tą drobiazgowością, cechującą każdego, komu nie często dano wygadać się z tem wszystkiem co go boli, daremnieby walczył przewodniczący, gdyby chciał poskromić powódź wymowy — nie pozostaje mu nic innego, jak tylko pozwolić każdemu wypowiedzieć wszystko. Sprawozdawca wasz musi z tego tylko główne podnieść momenta.

Podstawą obrad była nowela do ustawy przemysłowej, wniesiona w komisyi przez sprawozdawcę Belcrediego. Zaraz nad pierwszym — prawda, że najważniejszym — paragrafem noweli, rozwinęła się żywa rozprawa. Określa on przemysł rękodzielniczy w ten sposób, że należą tutaj te wszystkie rodzaje przemysłu, w „których chodzi o zręczność, wymagającą wykształcenia w rzemiośle przez naukę i dłuższą w niem pracę i dla których to wykształcenie wystarcza“. Do tego dodaje Hartan z Kremsa: „i które będą jako rzemiosło u władzy zgłoszone“. W długiej dyskusyi rozprawiano o tem, czem się różni przemysł rękodzielniczy od fabrycznego — o definicyi zatem, która i w nauce ekonomicznej nie jest ustalona, i w ustawodawstwie niesłychanie jest chwiejna. Jako kryterya fabrycznego przemysłu podawano: użycie pary i innych sztucznych motorów, wysokość podatku, liczbę robotników i t. p. W końcu Buschenhayn z Wiednia wniósł, aby zatrzymując definicyę w noweli zawartą, dodać, iż przy rozstrzyganiu w pojedynczych wypadkach, czy jakaś zarobkowość jest rękodzielniczym przemysłem, zasięgano opinii korporacyj rękodzielniczych i Izb handlowo-przemysłowych. Wniosek ten przyjęto, niemniej jak drugi, ażeby od pewnej granicy podatku zaczynał się przemysł fabryczny. Wniosek Hartana zaś odrzucono. Zgromadzenie oświadczyło się na wniosek Loeblicha przeciw ustępowi końcowemu § 1 noweli, według którego minister handlu byłby upoważniony, rozporządzeniem oznaczać te rodzaje przemysłu, które jako rękodzielnicze mają być uważane.

Z dalszych narad, podnieść muszę sprawę handlu obnośnego (domokrąstwa). W rozprawie nad tem przytaczano niesłychane nadużycia, jakich się domokrąstwo dopuszcza i podnoszono, że nawet wadliwa teraźniejsza ustawa, gdyby była wykonana, mogłaby choć w części nadużycia te poskromić. Uchwalono przeto następującą rezolucyę: „Ażeby usunęć istniejące nadużycia, wzywa się rząd, aby przygotował nową ustawę o domokrąstwie — póki zaś dawny patent obowiązuje, należy go jak najściślej wykonywać“. Uchwalono także przy § 59 noweli dodatek — zdaniem mojem niewykonalny w praktyce — że przemysłowcy i fabrykanci, którzy obwożą wzory wyrobów przemysłu rękodzielniczego, mogą przyjmować zamówienia tylko od tych, którzy mają upoważnienie do handlu takiemi wyrobami“. Kto tego dopilnuje? Jaka policya to wykonać w stanie?

Bardzo przykre wrażenie zrobiła uchwała, dotycząca s ą d ó w r o z j e m n y c h. Sądów tych zadaniem głównem, rozstrzygać spory pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami (majstrami a czeladzią). Rząd w projekcie w r. 1880 wniósł był najsłuszniejszą zasadę, aby w tych sądach obie strony z równą ilością głosów były reprezentowane. Ażeby tę równość zawsze zachować, było w projekcie rządowym postanowienie, iż przewodniczący sądów rozjemczych, mają się co trzy miesiące zmieniać, tak, że przez jedną kwartalną kadendeyę przewodniczącym byłby przedsiębiorca, przez drugą robotnik. To postanowienie nie podobało się wiecowi — który wyraził życzenia, aby przewodniczący i zastępca jego, był zawsze z pomiędzy przedsiębiorców wybrany. — Żądając sprawiedliwości dla siebie — wiec nie umiał być ściśle sprawiedliwym dla drugich.

Uchwalono wreszcie domagać się utworzenia Izb rękodzielniczych, a dopóki one nie wejdą w życie, załatwiania spraw przemysłowych w Izbach handlowych wyłącznie przez członków sekcyi przemysłowej, z wykluczeniem sekcyi handlowej. Na tem zakończono dzisiejsze narady. Jutro ostatnie posiedzenie.

(Sprawozdawca nasz w liście wczorajszym opuścił nazwiska dwóch jeszcze delegatów z Krakowa pp. Hercoga i Armółowicza. Prz. Red.)

Delegacye wspólne.

Buda-Peszt, 13 listopada.

(+) Komisya budżetowa austryackiej delegacyi rozprawami i przyjęciem budżetu dla krajów zajętych ukończyła dzisiaj swoje czynności. Rozprawy te były niezwykle ożywione, uwagę delegowanych trzymały na uwięzi przez cztery przeszło godziny, czynny zaś udział wielkiej liczby delegowanych w rozprawach i wyczerpująca a sumienna mowa ministra Kallaya najlepszym są dowodem, jak żywy interes przedstawia dla wszystkich stan rzeczy i przyszłość prowincyj zajętych. Minister K a l l a y, który w sprawie Bosnii i Hercegowiny po drugi już raz zabrał głos publicznie, sprawił i tym razem jak najlepsze wrażenie. Pochodzi to ztąd, że minister ten z niezwykłą wobec delegacyj postępuje otwartością i szczerością. Nie tając bynajmniej braków i niedostatków, które w wielkiej części rządowi przypisać należy, wrażenia, zebrane podczas ostatniej podróży swej do Bosnii, skreślił minister w sposób jasny, wolny od wszelkiego optymizmu, a mimo to pozwalający na przyszłość lepsze żywić nadzieje, Zwyżka, jaką budżet bośniacki wykazuje, nie jest bynajmniej dziełem sztucznego bilansowania, ale rezultatem ścisłego zastosowania wydatków de dochodów. Ze zwyżka ta w chwili, kiedy zajdzie niezbędna potrzeba poczynienia wkładów, rozpłynie się w nicość, a miejsce jej zajmie znaczny niedobór, nie ulega żadnej wątpliwości, wkłady podniosą jednak produkcyjność i siłę podatkową krajów.

Rozprawę ogólną otwarł referent dr. G r o c h o l s k i, zwracając się do wspólnego ministra skarbu z prośbą o udzielenie niektórych wyjaśnień, co do rzeczywistego stanu krajów zajętych. Minister skreślił w krótkości ogólny obraz Bosnii i Hercegowiny, jak sam powiada, oparty jedynie na osobistem przekonaniu i wrażeniu, jakie z krajów tych wywiózł. Otóż stosunki tamtejsze nazwać potrzeba zupełnie p o m y ś l n e m i i z a d o w a l n i a j ą c e m i tak co do obecnego stanu rzeczy, jak i pod względem przyszłego rozwoju krajów zajętych. Nie wypływa ztąd, aby przy załatwieniu tej politycznie niesłychanie ważnej kwestyi nie nastręczały się państwu pewne, dość znaczne trudności. Są one rozlicznej natury, przy dołożeniu jednak należytej cierpliwości i wytrwałości, a nadewszystko — zamilczeć tu nie można — przy odwołaniu się do pewnych nadzwyczajnych ofiar materyalnych, trudności te pokonane będą w sposób, który odpowie wielkiemu cywilizacyjnemu zadaniu, przyjętemu przez państwo, i wyjdzie także na korzyść i dobro ludności miejscowej. Po tych ogólnikach postawił dr. G r o c h o l s k i następujące pytania szczegółowe: 1. Jakie jest usposobienie ludności dla cesarza? 2. O ile w ciągu okupacyi polepszył się stan krajów zajętych i czy podniosło się gospoderstwo rolne? 3. Czy dla ludności miejscowej zachowanym jest wpływ jaki na administracyę kraju? 4. Jaki jest stosunek wzajemny wyznań różnych? Za pytaniami referenta posypało się jak z rogu obfitości mnóstwo innych. Stawiali ja delegowani P l e n e r, K l a i c, B a r e u t h e r i inni. Minister odpowiadał na pytania wszystkie, nie opuszczając najmniejszego nawet szczególiku. Wiedząc z doświadczenia, że skutkiem braku miejsca korespondencye ulegają u was zazwyczaj surowej cenzurze, gdy nadto w telegramach macie zawsze obszerne streszczenie każdej ważniejszej rozprawy, mowę Kallaya pozbywam milczeniem. Zaznaczam tu tylko wystąpienie del. C z e r k a w s k i e g o, który podniósł, iż używanie ludności miejscowej jako sił pomocniczych w sprawach administracyjnych jest rzeczą bardzo pożądaną. Obecnie ma to zastosowenie jedynie przy władzach powiatowych i obwodowych. Mowca wyraża życzenie, aby z czasem system ten zastosowano i przy rządzie krajowym.

W rozprawie szczegółowej przyjęto tytuły wszystkie bez zmiany, z wyjątkiem 2 „wyżywienie wojska“. Referent dr. G r o c h o l s k i postawił wniosek, aby wykreślić tu z preliminowanej sumy 100,000 złr. ze względu, iż wyżywienie wojska w krajach zajętych, z powodu wielkiej taniości artykułów pożywienia, nadzwyczaj jest łatwem. Minister wojny sprzeciwiał się temu uporczywie, podnosił, że lubo zboże tanie, to chleb i mąka dla braku młynów, w wysokiej są cenie. Zresztą cena mięsa zawsze jest znaczną. Komisya przychyliła się do wniosku referenta. Wykreślenie 100,000 złr. z tytułu 2, jedyną jest różnicą pomiędzy uchwałami obydwu delegacyj, to też, gdyby wymiana nuncyów nie skutkowała, nastąpić by musiało wspólne posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 listopada.

Wiener Allg. Ztg, która jest dość ostrożną w podawaniu wiadomości sensacyjnych, a od dłuższego czasu nie występuje nienawistnie przeciw rządowi—zamieszcza teraz wiadomość, którą sama tylko z pewną rezerwą podaje, „chociaż pochodzi od dobrze poinformowanej strony“. Według doniesienia tego, rząd miałby zamiar wydania r o z p o r z ą d z e n i a d o u s t a w y o s t o w a r z y s z e n i a c h, które byłoby wielkiem pogwałceniem wolności stowarzyszeń. Według tego rozporządzenia wszystkie stowarzyszenia n a r o d o w e miałyby być uważane jako p o l i t y c z n e, i temsamem poddane tym wszystkim rygorom, którym według ustawy podlegają polityczne stowarzyszenia. Rygory te są z wielkiem utrudnieniem połączone: do stow. politycznych nie mogą należeć małoletni — c u d z o z i e m c y (a u nas cudzoziemcami są wszyscy ci, co z emigracyi powróciwszy, nie uzyskali jeszcze obywatelstwa) — dalej stowarzyszenie polityczne ma ograniczoną liczbę członków wydziału — nie może zakładać filii i t. p. W ten sposób wszystkie akademickie stowarzyszenia, mające cechę narodową, choćby one były czytelnią lub wzajemną pomocą, byłyby rozwiązene, bo z małoletnich się składają, a ci do politycznych stowarzyszeń nie mogą należeć. Kasyno „narodowe“ — dawniej szlacheckiem nazywane — we Lwowie, stałoby się politycznem stowarzyszeniem i t. p. Sądzimy, że rząd nie może, nie powinien tego uczynić. Represya nie skutkuje tak, jak się jej motorowie spodziewają — owszem zwykle przeciwny wywiera skutek. Jeżeli rządowi się zdaje, że przez to zapobieże agitacyom i wybrykom „burszów“, to myli się bardzo, bo chociażby nawet „burszenszafty“ zostały rozwiązane, znajdą studenci sposoby agitacyi i demonstrowania, a zakazany owoc jeszcze bardziej będzie smakował. A dlaczego przez tych burszów mają cierpieć sławiańskie stowarzyszenia — pojąć trudno. Złym był ten radcą rządu, kto projekt ten podniósł.

W swoim czasie podaliśmy w całej rozciągłości rozporządzenie ministeryalne o r ó w n o u p r a w n i e n i u j ę z y k o w e m n a S z l ą s k u — a korespondent nasz z Cieszyna wykazał wszystkie braki i całą połowiczność rozporządzenia, które nie określa jasno powinności sądów, ale w danym wypadku urzędnikom niechętnym podaje wielką sposobność do korzystania z licznych kruczków prawnych, co wobec przeważnie niemieckiego składu świata urzędniczego na Szląsku ze szkodą stron interesowanych, a mianowicie ludności polskiej i czeskiej, połączonem być musi. Obawy te sprawdzają się niestety zupełnie. Opawski sąd powiatowy o d r z u c a s y s t e m a t y c z n i e w s z y s t k i e p o d a n i a w j ę z y k u c z e s k i m l u b p o l s k i m, podobne stanowisko wobec rozporządzenia ministeryalnego zajął także powiatowy sąd w Boguminie. Odrzucił on na sesyi z 11 b. m. żądanie strony, aby podanie i duplika w postępowaniu sumarycznem po czesku zaprotokołowane zostały, odrzucenie umotywowano tem, że w języku stron mogą być protokołowane tylko oświadczenia w dosłownem ich brzmieniu. Wobec takiej interpretacyi rozporządzenia ministeryalnego, stan rzeczy na Szląsku żadnej nie uległ zmianie, i o równouprawnieniu językowem nawet i w sądach nie ma dotąd mowy.

Wykreślenie 100,000 zł. z budżetu bośniackiego tem większą zrobiło senzacyę, że wniosek ten pochodził od p. G r o c h o l s k i e g o, a korespondent z Pesztu do *Politik* wystosował z tego powodu telegram, zwracający uwagę, że już po raz trzeci w bieżącej sesyi delegacyi p. Grocholski zrobił front przeciw ministrowi wojny: przy sprawie budowy fortec galicyjskich, budowy mostu na Sawie, teraz przy wydatku na wyżywienie wojska w Bosnii. Telegram ten takie robił wrażenie, jak gdyby zamierzono zaznaczyć jakąś głębszą scysyę między Grocholskim jako reprezentantem polskich członków delegacyi, a ministrem wojny. Zdaje się jednak, że tak nie jest, i że pobudki Grocholskiego były czysto przedmiotowe. Węgrzy mieli poufnie oświadczyć, że na wykreślenie owych 100,000 zł. się nie zgodzą — to też prawdopodobnie i delegacya austryacka ustąpi.

W sprawie s e c e s y i L i e n b a c h e r a pisze *Tribüne*, że krok ten właściwego twórcy odłamu klubu Hohenwarta jest tylko następstwem bliskiej już metamorfozy, jakiej uledz ma frakcya Lichtensteina. Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż niedaleki jest już czas, kiedy klub prawego środka powróci na łono Hohenwarta. Ponieważ Lienbacher na to nigdy zgodzićby się nie mógł, wystąpił już teraz, aby secesyi swojej nadać cechę polityczną, uniknął tym sposobem wystąpienia po połączeniu się klubów Hohenwarta i Lichtensteina, w którym to wypadku przypisywanoby secesyi pobudki czysto osobiste.

Treść p r u s k i e j m o w y t r o n o w e j, odczytanej osobiście przez cesarza Wilhelma przy otwarciu pruskiego Sejmu, podaną we wczorajszym telegramie musimy uzupełnić. Udział publiczności był niezmierny. Wyraziwszy raz jeszcze podziękowanie za udział narodu w radości dworu panującego z powodu urodzin prawnuka, zwraca się cesarz do stanu ogólnego dobrobytu. Wzrost przemysłowości „dzięki ustawodawstwu państwa“, i w największej części monarchii dobre urodzaje, zapewniają rozwój dobrobytu. Lecz niekorzystny stosunek pomiędzy potrzebami państwa i dochodami, nietylko nie usunięty, gdyż przez rząd wielokrotnie proponowane wprowadzenie nowych pośrednich podatków w państwie, zostawało zawsze odrzucanem. Dziś jest taki stan, że do ciasnych granic o b c i ę t y e t a t n o r m a l n y n i e m o ż e b y ć b e z n a d z w y c z a j n y c h ś r o d k ó w p o k r y t y m. Potrzeba nowej apelacyi do kredytu, i niebawem przedłożoną będzie ustawa pożyczkowa. Co do innych potrzeb państwa, to rząd przedłoży wnioski dążące do u l g w c i ę ż a r a c h k o m u n a l n y c h i s z k o l n y c h, oraz do p o l e p s z e n i a p e n s y j u r z ę d n i k ó w w związku z pożądanemi o r g a n i c z n e m i r e f o r m a m i. Jeden punkt nie znosi zwłoki. U w o l n i e n i e u b o ż s z y c h k l a s l u d n o ś c i o d u c i s k u p o d a t k u k l a s o w e g o. „Jest mojem życzeniem, ażeby bezzwłocznie z poborem tego podatku związane surowości i wzmagające biedę egzekucye, usunięte zostały.“ Będzie Izbie przedłożona natychmiast ustawa znosząca najniższe cztery stopnie podatku klasowego. Ustawa poda zarazem środki pokrycia ubytku dochodów.

Rezultaty przeprowadzonego w wielkiej części monarchii s y s t e m u p a ń s t w o w y c h d r ó g ż e l a z n y c h, powoduje dalszy rozwój na tej drodze.

Przedłożony będzie wniosek zbudowania k a n a ł u, łączącego pomiędzy sobą wielkie rzeki na zachodzie monarchii. Przedłożony będzie wniosek do r e f o r m y a d m i n i s t r a c y i p a ń s t w a, która ją uprości i rozciągnie na całą monarchię. Również przedłożony będzie projekt usta-

wy, usuwającej ostrość przy egzekucyi nieruchomości.

„Nawiązanie dyplomatycznych stosunków z kuryą rzymską przyczyniło się do utrwalenia przyjaznych stosunków z głową katolickiego kościoła, i mam nadzieję, że pojednawcze usposobienie, w którem rząd mój trwać nie przestanie, i nadal wywierać będzie pomyślny wpływ na ukształtowanie się naszych kościelno-politycznych stosunków. Tymczasem nie ustaje rząd mój w tem, żeby na podstawie istniejących ustaw i udzielonych mu pełnomocnictw potrzebom moich katolickich poddanych na polu kościelnem użyczyć wszelkich względów, które dadzą się pogodzić z interesem powszechnym państwa i narodu.

Stosunki z innemi mocarstwami dają gwarancyę pokoju i jego dobrodziejstw.

Nat. Ztg., organ Laskera zapowiedział, że Windhorst wniesie niebawem szereg projektów „aggressywnych“ w sprawie polityki kościelnej. Miało tu chodzić o uwolnienie mszy i udzielanie sakramentów z pod państwowej kontroli. Inne dzienniki wywnioskowały, że rząd na to nie zezwoli i gotowy konflikt z rządem. *Germania* drwi sobie z *Nat. Ztg.*, która donosi o polityce Windhorsta, jak gdyby była organem jego.

Dzienniki niemieckie zajmowały się przed mową tronową pytaniem, jakie kwestye głównie zajmować będą tegoroczną sesyę. Zdaje się, że polityka kościelna nie odegra ważniejszej roli, lecz przedłożenia socyalno-polityczne pozostaną na pierwszym planie.

Ruch pomiędzy przemysłowcami w duchu „ochrony rzemiosł“ trwa ciągle. Liczne stowarzyszenia przesłały adres do ks. kanclerza, opatrzony 100.000 podpisów. Żądania są następujące:

1. Właściwe odgraniczenie rzemiosł co do ich istoty. 2. Związki przymusowe, z których jedynie mogą powstać „Izby rzemieślnicze“. 3. a) warsztaty po więzieniach winny być prowadzone przez państwo, lub oddane związkom rzemieślniczym. b) Warsztaty wojskowe winny być ile możności zredukowane. 4. Cło na zagraniczne artykuły handlowe podnieść należy. 5. Procedura submisyi dostaw dla potrzeb państwa, demoralizująca i oddająca w monopol wielkim kapitalistom, winna być zniesioną, gdyż szkodzi interesom drobnych przemysłowców i wpływa niekorzystnie na jakość dostaw; polecenia wykonania robót należy wprost za porozumieniem z cechami wykonywać. 6. Do ustawy przemysłowej należy włożyć ustęp, że wykonywać przemysł może ten, kto się go uczył i złożył egzamin. 7. Handel domokrążny, szkodzący rzemieślnikom po wsiach i miasteczkach, i uniemożliwiający konkurencyą z masową produkcyą fabryczną, pod dewizą „złe a tanie“ należy zupełnie zabronić. — Należy przypomnieć, że we Francyi od dawna w razie robót publicznych rząd porozumiewa się z Izbami syndykatów robotniczych.

Dla monarchistów we Francyi zestarzał się już zanadto ks. d'Aumale więc zwrócili się gdzieindziej. *Corr. Fr.* donosi, że w kołach monarchistów myślano już nad ewentualnością, gdyby rozruchy robotnicze sprawiły popłoch w kołach burżoazyi, i ta zaczęła oglądać się za „zbawcą“ społeczeństwa. Na takiego byłby powołanym młody i energiczny Robert Orleański, książe Chartres, brat hrabiego Paryża, będący obecnie pułkownikiem konnych strzelców w Rouen. Ks. Chartres objąłby naczelne dowództwo, jako generalisimus wkraczających do Paryża wojsk, załatwiłby się szybko z republiką i utorował drogę monarchicznej restauracyi we Francyi.

Kronika.

Kraków, 15 listopada.

Mróz wzbudził dziś uśpione przez lato futra i wywołał je w świat. Termometr wskazywał rano 4 stopnie zimna.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 11 b. m. t. j. w sobotę odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności pod przewodnictwem dra Estreichera. Prof. Malinowski przedstawił artykuł dra Hanusza z Lipska p. t.: „Kilka uwag o języku przysiąg Czchowskich 1400 — 1418.“ Pracę tę odesłano do komitetu redakcyjnego. Prof. Łuszczkiewicz odczytał referat komisyi historyi sztuki o rozprawie pt.: „Entwickelung der militarischen Musik in Polen.“

Na posiedzeniu administracyjnem prof. Tarnowski zdał sprawę z prac konkursowych z funduszu ś. p. K. Bieleckiego. Nagrodę przyznano autorowi rozprawy pt.: „Król Jan III w poezyi polskiej XVII w.“ pod godłem „Fac et spera“. Po otworzeniu koperty okazało się, że autorem rozprawy jest p. Konstanty Górski uczeń Uniw. Jag.

W końcu Wydział postanowił przesłać Zarządowi Akademii z przychylną oceną pierwszy zeszyt słownika małorusko-niemieckiego, popierając podanie autora p. Eugeniusza Żelechowskiego o zasiłek na wydanie owego dzieła, o ile fundusze Akademii starczą.

Rewizya odbyta wczoraj przez policyę u kilku osób podejrzanych o rozrzucanie pism prowokacyjnych w dzień zaduszny, okazała się bezskuteczną. Nic nie znaleziono i nikt nie został aresztowanym.

Tow. Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jag. Do Wydziału na rok 1882/3 wybrani zostali: przewodniczący Wacław Damski, zastępca przewodniczącego Teofil Stachiewicz, sekretarz I Stanisław Ziobrowski, sekretarz II Kazimierz Krygowski, podskarbi I Franciszek Grabowski, podskarbi II Mieczyław Głuchowski. Wydziałowi: Abraham Władysław, Bednarski Jan, Bernadzikowski Szymon, Bieńkowski Bogumił, Bystroń Jan, Cercha Maksymilian, Głuzińki Tadeusz, Godlewski Kazimierz, Grychowski Wiktor, Haitlinger Władysław, Jezierski Józef, Karliński Justyn, Krygowski Kazimierz, Krywult Waleryan, Krzyżanowski Stanisław, Kulczyński Jan, Kurek Michał, Leo Juliusz, Lic Feliks, Łukasiewicz Włodzimierz, Łuszczkiewicz Józef, Radecki Paweł, Szczurowski Ludwik, Tilles Samuel, Tukałło Ignacy, Węgliński Leon, Zgórski Kazimierz, Ziobrowski Stan., Zoll Fryderyk.

Dla popisowych do wojska. Magistrat wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1863, 1862 i 1861 i do m. Krakowa przynależą, tudzież obcych stale w Krakowie przebywających, ażeby w czasie od 1 do 31 grudnia br. zgłosili się w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1883. Ci, którym przysługuje prawo uwolnienia się od wojska, winni dowody odnośne podać na ręce komisarzy obwodowych najpóźniej do 10 lutego 1883 r.

† **Floryan Rola Gadomski** były właściciel dóbr zmarł w dniu 13 b. m. licząc lat 66.

Na wczorajszem przedstawieniu komedyi Bałuckiego „Gęsi i gąski“ trzeciem z rzędu, teatr był zapełniony. Jutro taż sama komedya.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakawskiem jutro we czwartek 16 listopada o godzinie 3 po południu prof. Uniw. Jag. dr. M. Straszewski rozpoczyna kurs „Psychologii w zarysach“ dla szerszej publiczności. Wykładać będzie w czwartki i soboty od 3 do 4 po południu.

Osoby przybywające do Krakowa a nieznające stosunków miejscowych skarżą się, że narażone są na daremne szukanie znaków, któreby wskazywały, gdzie tramwaj zwykł się zatrzymywać dla zabrania gości. Nietylko ze względu na dogodność publiczności ale i w samym interesie Towarzystwa leży potrzeba ustanowienia na placach i ulicach podobnych znaków. Tak jest za granicą, dlaczego nie ma być i u nas?

Magazyny wojskowe okradzione. Kilku murarzom oraz cieślom pracującym przy budynku, w którym mieszczą się magazyny wojskowe przy ulicy Zwierzynieckiej udało się z soboty na niedzielę zakraść do środka i unieść łup złożony z pasów mundurów i innych przyborów. Niedługo atoli cieszono się tryumfem, bo policya wyśledziła wczoraj sprawców i odebrała zabrane rzeczy.

T. T. Jeż napisał dramat w 4 aktach z prologiem pt.: „Narzeczona Harambaszy.“

Nowy wielki konkurs dramatyczny z kilkoma nagrodami ma być wkrótce ogłoszony w Warszawie. Pieniądze na ten cel zebrane stanowią już dziś kwotę około 1000 r.

† **Godtfryd Kinkel**, najwybitniejszy przedstawiciel owej plejady poetów niemieckich, która czynny brała udział w politycznem życiu swego narodu i w pamiętnej epoce 1840 — 1850 r. odzwierciadlała jego idealne kierunki zmarł w Zurichu dnia 13-go b. m.

Był to już ostatni z żyjących mężów niemieckich, który pozostał wiernym wyznawanym przez siebie w młodości zasadom i który nawet na ołtarzu potęgi zjednoczonych Niemiec nie wyrzekł się piastowanych ideałów wolności, równości i braterstwa narodów. Do końca pozostał obrońcą wszystkich spraw słusznych a zwyciężonych, nieprzyjacielem gwałtu i przemocy i niezłomnym przyjacielem Polski.

Urodzony 11 sierpnia 1815 w pobliżu Bonn, po ukończeniu szkół, zgodnie z życzeniami ojca, protestanckiego pastora, poświęcił się teologii. Studyował ją w Bonn a później w Berlinie, gdzie w roku 1836 został docentem history kościelnej. Wkrótce zapoznał się ze swoim rówiennikiem Emanuelem Geiblem i ta znajomość obudziła w nim zamiłowanie do poezyi. Wszedłszy w bliższe stosunki z wybitniejszymi ludźmi owej chwili jak Simmrock, Freiligrath, Wolfgang Müller i inni, zaczął wydawać pisemko pod tytułem: „Chrząszcz“ (Maikäfer), w którem ukazał się śliczny jego poemacik: „Otto Schütz“.

Wciągu swej literackiej działalności poróżnił się z ortodoksami i opuścił swoją katedrę historyi kościelnej i na filozoficznym fakultecie w Bonn zaczął wykładać historyę sztuki i poezyi. W tym czasie powstały jego poetyczne opowiadania: „Kowal z Anwerpii“ i „Margareta“.

Odtąd w utworach swoich zaczął występować coraz śmielej w duchu demokratycznym i liberalnym, a ogłoszona przez niego poezya: „Pieśń mężów“ („Männerlied“) obudziła do niego nieufność rządu pruskiego, który wskutek niej cofnął swoje poprzednie wezwanie na katedrę do Berlina.

Nadszedł rok 1846 i ruch w Niemczech coraz wyraźniej zaczął przybierać rewolucyjny charakter. Kinkel wziął w nim żywy udział i rozwinął czynną polityczną agitacyę, chcąc urzeczywistnić w życiu to, co głosił w pieśni. W 1848 r. należał do zgromadzenia narodowego w Berlinie jako członek republikańskiego i demokratycznego stronnictwa. Po jego rozwiązaniu udał się do Bonn, gdzie z partyą demokratyczną usiłował bezskutecznie zdobyć arsenał, poczem jako żołnierz odbył całą rewolucyę badeńską. 29 czerwca 1849 roku raniony i wzięty w niewolę został przez sąd wojenny skazany na dożywotnie więzienie w twierdzy.

Poświęcenie jego przyjaciół ułatwiło mu w listopadzie roku 1850 ucieczkę ze Spandau. Oswobodzony udał się do Londynu, gdzie przebył do r. 1866, w którym to czasie został powołany do Zurichu na katedrę profesora archeologii i historyi sztuki przy tamtejszej politechnice.

W 1869 roku miał jeszcze sposobność zamanifestować na uroczystości w Rappersw.ln swoje niespożyte sympatye dla Polski i żywą wiarę w osiągnięcie ogólno-ludzkich ideałów. Wydał nawet niedługo potem książeczkę poświęconą sprawie Polski. Cześć jego pamięci!

Słownik geograficzny. Dnia 10 listopada wyszedł z prasy zeszyt XXXV (XI tomu 3.) Słownika geograficznego polskiego i obejmuje opisy miejscowości od Kampischkehmen do Karsino. Z ważniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Kanie, Kanina, Kaniów, Karaczynów, Karapysze, Karaszyn, Karczew, Karczmiska, Kardolin, Kargowa, Karlikowo, Karniewo, Karniowice, Karnkowo, Karpaty. Zeszyt XXXVI, czyli ostatni tomu 3., wyjdzie z pod prasy około 8. grudnia b. r.

Z Banialuki nadesłano nam fotografię słynnego rozbójnika bośniackiego Vuksana (Wukszana) i jego towarzyszki. Wyraz twarzy Vuksana jest srogi — ale w oczach przebija się zarazem jakaś boleść. Rysy są regularne i pełne siły męskiej. Wydatne usta przystraja piękny, czarny wąs a głowę okrywa rodzaj czepca, pokrytego — zdaje się — tureckiemi monetami. Kruczy i bujny włos falisto spada na ramiona. Wspólniczka Vuksana jest typem pięknej wschodniej kobiety o czarnych, głębokich oczach i regularnych rysach. Na głowie ma takiż jak jej towarzysz czepiec, ubrana zaś jest po męsku, z turecka. Pierś jej przyozdabiają różne kosztowności, przeważnie monety, za pasem spoczywają dwa na krzyż złożone pistolety o dużych i pięknych rękojeściach. Na palcach wielkie pierścienie — w ręku turecki cybuszek. Wyraz twarzy pogodny i jasny. Jak wiadomo, Vuksana przez lat kilkanaście niepokoił okolice Banialuki. Po okupacyi Bośnii w r. 1880 złapany przez władze austryackie skazany został na 18 lat ciężkiego więzienia. Wkrótce jednak uciekł — i dalej prowadził swoje rzemiosło. Przebrany za kobietę często przekradał się do Banialuki i tam dokonywał swych okropnych czynów. Nareszcie udało się władzy położyć kres jego przestępstwom: w d. 14-go października br. po formalnej potyczce schwytany został wraz z swoją towarzyszką a dnia 25 tegoż miesiąca rozstrzelany. Ile popełnił występków ze swoją bandą — można mieć wyobrażenie z tego, że musiano zaniechać przeciw niemu 25 śledztw! Podczas egzekucyi Vuksana nie dał sobie zawiązać oczu — ostatniem zaś życzeniem jego był... papieros.

W komitecie opieki Weteranów z roku 1831 złożono od dnia 31 października do 15 listopada b. r. następujące datki: Pp. Zygmunt hr. Cieszkowski 10 złr. dr. Stanisław Biesiadecki, dr. Adam Bogusz, hr. Marya z Turnów Mycielska i Kurnatowski ze składek centowych w jego kantorze po 5 złr.

Składki. Na pomnik Mickiewicza złożono w Administracyi *Reformy* 7 złr., zebrane na posiedzeniu Tow. introligatorów na wniosek członka wydziału p. K. F.

Zaś na ręce prezydenta dra Weigla złożył p. Kurnatowski 13 złr., zebrane w jego kantorze ze składek centowych; kwotę tę umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności l. 54.189. Przeznaczoną zaś pierwotnie na wstawienie nowego kamienia ku uczczeniu przysięgi Kościuszki na Rynku kwotę 5 złr. ze składek centowych, wobec zobowiązania się br. Horocha, złożył na rzecz funduszu weteranów z r. 1831.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
14	2 p.	—0.6	748·9	W.	+0·6	Pogoda
	10 w.	—3·4	48·0	„	—3·4	„
15	7 r.	—4·2	43·7	„		pochmurno

Dział ekonomiczny.

Zbiory zasiewów ozimych w schodniej Galicyi.

Na podstawie sprawozdań Tow. gospodarskiego,

Podając niniejsze, ostatnie w r. bieżącym sprawozdanie o plonie żniw tegorocznych, przystępujemy do uzupełnienia doniesień w przedostatniem zawartych sprawozdaniu z tą uwagą, że pogoda w ciągu października, pomimo częstych deszczów, sprzyjała w ogóle robotom polnym, dozwalalając ukończyć pomyślnie resztę zbioru kartofli i buraków a zarazem wziąść do orki pod zimę. W powiecie Zaleszczyckim spadł pierwązy śnieg już dnia 14 października, po dłuższy czas trwającej już posusze. W górach koło Delatyna, spadły znaczne śniegi d. 24 października, a d. 19 i 25 tegoż miesiąca piersze pojawiły się mrozy.

Poprzednie doniesienia o wyniku zbiorów uzupełniamy jak następuje.

Kartofli w okolicach Kamionki Strumiłowej zebrano mianowicie cebulek 40 — 50 korcy z morga. W okolicach Dynowa i Brzozowa wydały kartofle 3 ziarna, t. j. do 40 korcy z morga; pod Starem miastem tylko 25 korcy; podobnież w Samborskiem. Około Chyrowa wydały zaledwo dwa ziarna plonu, w okolicy Żurawna od 18 — 77, a w samym Żurawnie 147 hektol. Pod Wojniłowem 25 do 20 korcy, w Lisowcach nad Seretem 80 hktl. — W okolicach Kozowy zebrano z morga: Hochsztyńskich 70, cebulek 50 — 50 korcy, w Zbarazkiem 60 — 70 korcy, w górach pod Delarynem po 52 hktl. przeciętnie.

Kukurydzy tamże wydał morg zaledwo 7 hektolitrów. W Lisowcach 9.50, około Wojniła 4 -5 korcy — w okolicach Żurawna po dziesięć hektolitrów. —

Buraków w Kamionce Strumiłowej zebrano 100 — 180 korcy z morga; w okolicach Brzozowa i Dynowa po 80 cent. metr. pod Starem miastem po 40 korcy, w okolicach Rudek 200 cent. pod Żurawnem 50 — 100 hktl. W Żurawnie 184 hktl. przeciętnie. Koło Wojniłowa po 100 korcy. nad Seretem w Zaleszczyckiem 380 cetn. metr. w okolicach Kozowy do 90 korcy, W Zbarazkiem i na Podolu 100 — 140 korcy.

Kapusty wycięto z morga w Sanockiem po 210 cntn. metr., około Rudek po 35 — 40 setek, pod Chyrowem 120 kóp, w okolicach Żurawna 150 do 200 setek, około Lisowiec po 223 cent. metr. w okolicach Kozowy po 16 setek.

Oziminy wogóle pięknie wyglądają, a nawet najpóźniejsze przy dżdżystej tegorocznej jesieni powschodziły dobrze. Najgorzej wypadły siana w posuchę, w połowie września. Późniejsze są lepsze.

Rzepak około Kamionki Strumiłowej średni; w Samborskiem dość dobry, w okolicach Rozdołu wyborny, miejscami średni około Kozowy dobry, podobnież w Zbarazkiem.

Pszenica w okolicach Kamionki Strumiłowej wczesna dobra, późna zła; w Sanockim wogóle dobra. W pasmie podgórskiem z powodu siejby bardzo spóźnionej teraz zaledwo wschodzi. W samborskiem przeważnie dobra, pod Chyrowem średnia; w okolicach Rozdołu dobra, toż samo około Żurawna, Lachowic i w całym powiecie żydaczowskim. W okolicach Kozowy wczesne pszenice są dosyć dobre, późniejsze po ciepłych deszczach poprawiły się i są bardzo ładne. Na Podolu wczesne dobre, późne złe. Na Pokuciu, koło Delatyna dobre.

Żyto trzyma się wszędzie podobnie jak pszenica. W okolicach Kamionki Strumiłowej bardzo późne żyta wcale dotychczas nie powschodziły. W sanockiem i w okolicach Staregomiasta żyta bardzo piękne; w samborskiem zresztą średnie. Około Rozdołu, Żurawna, Żydaczowa, dobre. W Zbaraskiem i na Podolu w ogóle, wczesne dobre, późne złe.

Koniczyna wiosenna przeważnie piękna. W okolicy Rudek średnia, pod Chyrowem dobra; toż samo koło Żurawna, Rozdołu, Wojniłowa, Kozowy. Pod Zbarażem bardzo piękna; podobnież na Pokuciu.

Orka zimowa wszędzie już ukończona lub na ukończeniu. Ostataiemi czasy pogoda bardzo sprzyjała, więc i tam, gdzie się początkowo spóźniono z oraniem, zdołano powetować spóźnienie i pokończyć pokłady pod zimę.

Robotnika płacono w ciągu miesiąca października, jak następuje:

W okolicach Kamionki Strumiłowej brała dziewka do kopania kartofli po 40 ct. dziennie, kosiarz 50 ct. i wódkę. Robocizny ciągłej dostać za najem w tamtej okolicy niepodobna. Uskarżają się też bardzo w tamtych stronach na opieszałą robociznę. Przed godz. 9 rano robotnik w pole nie wyjdzie. W sanockiem płacono dzień pieszy 25 ct., ciągły 1 złr. 60 ct., pod Chyrowem dzień pieszy 20—30 ct., ciągły 2 złr. Tak samo w okolicy Rozdołu. W pobliżu Żurawna płacono dzień pieszy 20—40 ct., ciągły 1 złr. 50 ct., pług poczwórny 3 złr. do 3 złr. 50 ct. od morga. Tani stosunkowo robotnik był na Podolu. W zbarazkiem płacono dzień pierwszy drogo po 35 ct., ale ciągły tylko po 1 zlr. W okolicach Wojniłowa dzień pieszy kosztował 20 do 25 ct., siekiernik 30 ct. W samborskiem płacono dzień pieszy po 30 ct., ciągły po 2 złr.

Wiedeń, 14 listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 3619 sztuk nierogacizny, a mianowicie 992 ciężkich, 709 średnich bakonów i 1888 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony od 53 — 56 złr., za średni towar od 49 — 52 złr., za warchlaki od 32 — 42 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffé Stierbök).

Wiedeń, 14 listopada.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·80 — 9·82, gotowa 9·75 –10·50, na jesień 9·40 — 9·45. **Owies** na wiosnę 6·75 — 6·77. **Owies** na jesień 6·40 — 6·75. **Owies** handlowy 6·25 — 6·40. **Żyto** węgierskie 7·60 — 7·90 **Żyto** na wiosnę 1883 7·75—7·77. **Żyto** na jesień 7·60 —7·90. **Kukurudza** na wrzesień paździer. 8·50—8·60 gotowa 8·50—8·60.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta 23·50—23·75.

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „U św. Jura jakoś cicho — wszystko idzie po staremu. Ani ks. metropolita Sembratowicz nie wyjechał jeszcze do Rzymu, ani kanonicy Malinowski i Żukowski nie usuwają się od zawiadostwa spraw konsystorskich. Z najlepszego wiem źródła, że chociaż w „zasadzie“ postanowione jest obsadzenie czterech kanonii przeciwnikami moskalofilstwa, jednak dotąd nie są jeszcze upatrzeni kandydaci do tej godności. Mylnie doniosły niedawno dzienniki, jakoby miała już odejść do Wiednia propozycya co do obsady tych czterech kanonii, które wkrótce powinny być obsadzone. Taki stan niepewności fatalny wywiera wpływ na duchowieństwo — nikt bowiem nie jest pewnym czy naprawdę skończy się już terroryzm moskalofilów świętojurskich, albo też czy przycupnąwszy na czas jakiś, nie pozostaną przy władzy? Jak dalece niepewność w tym względzie oddziaływa na zachowanie się duchowieństwa najlepiej świadczy ta okoliczność, że gdy niedawno ogłoszony był konkurs na posadę rektora seminaryum duchownego we Lwowie, to nie podał się ani jeden kandydat! A przecież to pod względem materyalnym bardzo ponętna posada. Nikt jednak nie miał odwagi pokusić się o nią: moskalofile dla tego, że nie czują gruntu pod nogami, lojalni zaś katolicy z tego powodu, że gdy ks. Malinowski ciągle jeszcze rządzi w konsystorzu, więc nie są pewni, czy rektor seminaryum, któryby nie chciał kierować kształceniem alumnów po jego myśli, nie naraziłby się na prześladowania świętojurskiej kliki.“

Rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości zamierza znacznie powiększyć skład osobisty instytucyj sądów pokoju w Królestwie Polskiem, oraz ich fundusze kancelaryjne; również podjęto sprawę nieodzownej zmiany obecnej procedury śledczej.

Turcy gromadzą znaczne zapasy materyałów wojennych w bliskości granicy czarnogórskiej i uzbrajają twierdzę Tusi. W Skadarze oczekują przybycia ze Stambułu kilku batalionów nizamów. Niespokojności na granicy albańsko-czarnogórskiej wzmagają się. Wskutek najścia terytoryum czarnogórskiego przez oddziały zbrojne pokoleń albańskich Hotti i Gruda, Czarnogórcy przygotowują się do wyprawy na nie.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 15 listopada. Bank krajów koronnych miał zrobić Wydziałowi krajowemu propozycyę finansowania listów zastawnych galicyjskiego Banku krajowego do wysokości 5 milionów złr.

Odessa, 15 listopada. Wielkie lasy Czaryndaghynu w Krymie stoją w płomieniach.

Kazań, 15 listopada. W uniwersytecie tutejszym wybuchły rozruchy. Rektor uniwersytetu pobity. Władze zażądały pomocy wojska. Wykłady przerwane. O powodach i charakterze rozruchów krążą liczne pogłoski; dotąd jednak niema w tym względzie żadnych pozytywnych danych.

(Telegr. biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 listopada. Patent cesarski z dnia dzisiejszego zwołuje Sejm tyrolski na nadzwyczajną sesyę, która będzie otwarta d. 22 bm.

Buda-Peszt, 15 listopada. Komisya budżetowa delegacyi Rady państwa zatwierdziła zamknięcie rachunków za rok 1880 — oświadczyła, że wykazane w niem przekroczenia, są usprawiedliwione, i zezwoliła na przedłużenie terminu, w którym niektóre reszty dawnych dotacyi mogą być użyte.

Paryż, 15 listopada. Pogłoski o cięższej chorobie Grévy'ego są mylne. Wczoraj był nieco słaby — ale już dzisiaj prezydował radzie ministrów.

Paryż, 15 listopada. Izba deputowanych przyjęła 309 głosami przeciw 159 — trzeci rozdział budżetu wyznań, po rozprawie, która zajęła całkowicie wczorajsze posiedzenie. Nowa poprawka radykalisty Roche'a, aby zredukować pobory proboszczów — została odrzucona.

Londyn, 15 listopada. Posiedzenie Izby gmin. Gladstone daje wyjaśnienia, które poprzednio na żądanie Northcota poczynić obiecał. Powiada, że po zajęciu Kairu dnia 14 września, rząd angielski zarządził wycofanie wojsk aż do tej liczby, która w danych okolicznościach dla utrzymania porządku jeszcze przez pewien przeciąg czasu pozostać musi. Ta pozostała siła wynosi tylko 12.000 ludzi. Jest to stan prowizoryczny. Rząd nie zamierza długo trzymać wojska angielskiego w Egipcie. Gladstone powołuje się na przykład konwencyi, zawartej po bitwie pod Waterloo między sprzymierzonemi mocarstwami a Francyą. Co do kosztów ekspedycyi, spodziewa on się wkrótce podać Izbie bliższe wiadomości.

Northcote protestuje przeciw postępowaniu rządu, i zastrzega sobie wolną rękę. Gladstone powtórnie przemawia i oświadcza, że konwencya ograniczy się tylko do wojskowego zajęcia Egiptu. Nie jest rzeczą stosowną mówić, czy jest prawdopodobnem, że jeszcze inna konwencya będzie zawartą, albo czy inne mocarstwa będą wezwane do wzięcia udziału w konwencyi o przyszłej administracyi Egiptu.

Poczem Izba przystąpiła do dalszych obrad o zmianie regulaminu.

Konstantynopol, 15 listopada. Radowitz wręczył sułtanowi w uroczystej audyencyi pismo, odwołujące Hatzfelda, tudzież własne listy wierzytelne. Powiedział, że w myśl instrukcyi, jakie otrzymał, wszelkich starań dołoży, ażeby węzły przyjazne, tak szczęśliwie między Turcyą a Niemcami zawiązane, rozwijać i wzmocnić. Ten cel da się osiągnąć tylko przy życzliwości sułtana i współdziałaniu Porty.

Aleksandrya, 15 listopada. Telegram z Mekki donosi, że od 4 b. m. nie było żadnych dalszych wypadków cholery.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.—	77—
„ srebrna „	77·65	77·60
„ złota „	95·30	95·30
6% Węg. „	119·50	119·50
Losy z r. 1860	131·25	131·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	836·—	836·—
„ kredytowe	303·60	305·25
Londyn	119·25	119·25
Dukat	5·66	5·66
Napoleondor	9·49	9·49
Lombardy	139·50	140·10
Losy z r. 1864	172·10	172 —
Akcye Karola Ludwika	313 —	314·50
„ Lwowsko-Czerniow.	170·75	170·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·50	161.50
„ Anglo Banku	124·—	124·25
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
Losy premiowe węg.	117·75	118 —
Akcye Koszycko-Bognm.	146.—	146·—
„ Północno zachodnie	203·50	203·50
6% Listy hipoteczne	101·75	101·75
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118·35	118·25
4% Renta złota węg.	86·60	86·85
5% Austr. Renta pap. nowa	91·95	92 —
Akcye Siedmiogrodzkie	160·75	161 —
Berlin d. 15 listopada 1882.		
Wiedeń	170·55	170·60
Banknoty	170·70	170·70
Warszawa	201·60	201·30
Ruble	202·30	203·40
5% Listy zast. król. polsk.	62 —	62·—
4% „ likwidacyjne	53·90	53·90
Akcye Karola Ludwika	133·27	134 —
„ kredytowe	513·—	519.—

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 15/11.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 75	118 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	100 —	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 25	99 —
4	„ „ „ „ „	90 75	91 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 75	98 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5 1/2	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 —
	Lwów, dnia 14/11.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 25	98 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	— —	91 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 60	102 10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 75	98 50
6	„ „ Banku włościań. „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 —	100 50
	Wiedeń, dnia 14/11.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 —	77 15
4 1/5	„ „ srebrna „ „ 100	77 60	77 75
4	„ „ złota „ „ 100	95 30	95 45
5	„ „ pap. nowa 100	92 —	92 15

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 —	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 50	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 50	172 25
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	145 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 55	119 70
4	„ „ „ „ 100	86 85	87 —
5	„ pap. „ „ „ 100	85 85	86 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 75	118 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 15	109 40
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	— —
5	Obligacye indemizac. Galicyi. „ „ 100	100 —	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	98 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 25	100 25
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 —
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	34 25	34 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 75	26 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 50
5 1/2	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	— —	91 50
5	„ „ „ „ „ 100	98 —	99 75

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 75
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 35	100 50
4 1/2	„ „ „ „ „ „ 100	100 30	100 50
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 45
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 40	94 70
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4 1/2	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 80	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 80	94 20
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 60	99 90
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 50	92 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 20	94 30
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 10	91 30
	L O S Y.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	174 50	174 75
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 50	36 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4 1/2	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	124 25	124 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 —	114 30

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	235 50	236 25
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	305 25	305 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	295 50	296 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	836 —	837 —
5	Unionbank na 100 złr.	120 —	120 25
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	169 —	169 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2753 —	2759 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	195 25	195 50
5	Karola Ludwika na 210 „	314 50	315 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 75	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jass. na 200 „	170 75	171 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	— —	— —
bez %	Prag Duxer	— —	— —
5	Rudolfa na 200 złr.	166 75	167 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	161 —	161 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	352 50	353 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	140 —	140 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 —	161 50
5	Nordosty na 200	161 50	162 —
	WALUTY		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 49	9 50
	20-to Markówka „ „	11 69	11 17
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi „ „	11 90	11 93
	Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie „ „	46 85	46 95
	Ruble papierowe „ „	118 —	118 25
	Warszawa, dnia 14/11.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 75	99 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	86 75
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 —
	„ „ „ „ IIIa	— —	91 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.